

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIENKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

ZARZĄD: **ROBERT GWIAZDOWSKI** – PREZES, **ANDRZEJ TALAGA** – WICEPREZES, **TOMASZ WRÓBLEWSKI** – WICEPREZES, **CEZARY KAŻMIERCZAK** – CZŁONEK ZARZĄDU,

Warszawa, 3 maja 2014

## STANOWISKO WEI

# Ukraina ma prawo do zbrojnej obrony

Regulacje międzynarodowe oraz elementarne prawo do obrony niepodległości i integralności daje władzom w Kijowie wolną rękę w zastosowaniu wszelkich legalnych środków wobec rebelii na wschodzie kraju, również użycia siły. Żadnemu państwu, czy organizacji międzynarodowej nie wolno jej go odbierać w imię interesów z Rosją, czy rzekomego szacunku dla życia ludzkiego. Ukraina ma prawo do obrony i międzynarodowej pomocy w odparciu agresji.

Państwo ukraińskie na naszych oczach rozpada się, co jest tragedią dla samych Ukraińców, niezależnie od ich przekonań, czy języka, jakim się posługują. Jest też zagrożeniem dla Polski. Nie ma wątpliwości, że na wschodzie trwa pełzająca, rosyjska interwencja zbrojna ukryta za parawanem lokalnego separatyzmu. Dowody upowszechnione przez władze kijowskie oraz analiza przebiegu akcji przejmowania budynków publicznych i walk z siłami lojalnymi wobec rządu Arsenija Jaceniuka, wskazuje na obecność na wschodzie Ukrainy oddziałów specjalnych Rosji oraz jej wywiadu wojskowego. To, po zbrojnej aneksji Krymu, wystarczające przesłanki do uznania, że Ukraina znalazła się de facto w stanie wojny z Federacją Rosyjską. W takiej sytuacji ma pełne prawo do obrony.

Wyborem Kijowa jest uznanie tego faktu de jure – na razie tak nie uczynił, za co chwali go Unia Europejska i Stany Zjednoczone. Polska opinia publiczna nie powinna oceniać owej wstrzeźliwości, gdyż nie ona będzie wszak ponosić konsekwencji ewentualnego ogłoszenia wojny z Rosją. Warto jednak przypomnieć, że rząd RP we wrześniu 1939r. także nie uznał, iż znalazł się w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim, choć setki tysięcy sowieckich żołnierzy przekroczyło granicę. W efekcie, z formalnego punktu widzenia, oficerowie rozstrzelani w Katyniu nie byli jeńcami wojennymi bronionymi przez prawo międzynarodowe, lecz tylko internowanymi.

Ukraina została zaatakowana, a w polskim interesie narodowym leży, by przetrwała jako państwo niepodległe oraz integralne. To terytorialny i militarny bufor bezpieczeństwa pomiędzy nami a Rosją. Pytanie nie brzmi więc, czy powinniśmy pomóc Kijowowi, tylko – jak. Nie tylko w imię solidarności z napadniętymi, ale przede wszystkim twardego interesu państwa polskiego.

Rosji wygodnie jest udawać, że kryzys na Ukrainie jest starciem różnych racji wewnątrz tamtejszego społeczeństwa. W jakimś stopniu to prawda, rosyjskojęzyczny wschód obawia się władzy „nacionalistycznego” zachodu. Ten spór nie daje jednak nikomu, zwłaszcza Rosji, prawa do zbrojnej interwencji, nawet ukrytej, jak to się dzieje obecnie.

W interesie własnego bezpieczeństwa Polska powinna udzielić Ukrainie pomocy. Do bezpośredniej operacji zbrojnej nie jesteśmy gotowi i nie uzyskamy na nią zgody NATO. Nie zwalnia to nas jednak od odpowiedzialności za nas własny los.